

# GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zlr. 15 kr., miesięcznie 1 zlr. 25 kr.  
Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 40 kr., miesięcznie 1 zlr. 40 kr. — Inscrya od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr.  
następnie po 2 kr. m. k

## PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Anglia. — Francya. — Wiadomości handlowe.

### Monarchya Austryacka.

#### Sprawy krajowe.

**Lwów**, 21. listopada. Prezes c. k. komisji egzaminów ogólnych dla wydziału powszechnego we Lwowie ogłasza niniejszem, że d. 2. i 16. grudnia r. b. odbędą się pisemne egzamina ogólne wydziału powszechnego w gmachu magistratu tutejszego.

(Statystyczne ustawienie parowych maszyn w monarchyi austr. istniejących.)

**Wiedeń**, 22. listopada 1852. W końcu administracyjnego roku 1852 nakazało c. k. ministerium handlu, przemysłu i budowli publicznych na propozycję dyrekcji statystyki administracyjnej powszechne opisanie znajdujących się w tym czasie parowych maszyn w całej monarchyi. Deskrypcje te obejmowały między innymi podania o miejscu, gdzie się maszyny znajdują, o ich użyciu, sile, fabrykacji, o czasie wybudowania, kosztach sprawienia i rocznej reparyacji machin parowych, równie jak o sprzętowaniu palnego materiału i jego gatunku, i były ułożone według kolei krajów koronnych. Z wyjątkiem tedy nie wciągniętych jeszcze parostatków „Hentzi i Alnoch“, równie jak nieużytych jeszcze na c. k. kolejach żelaznych lokomotywów, gdy nareszcie wykazy względem lombardzko-weneckiej kolei żelaznej Ferdynanda sięgają tylko po koniec roku 1850, liczono w końcu 1851 r.: 7,497 maszyn parowych o sile 57,152<sup>3</sup>/<sub>4</sub> koni, tak że każda z nich miała przeciętnie siłę 38 koni. Było więc:

|                            |   |
|----------------------------|---|
| 93 maszyn stojących o sile | 12,114 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> koni |
| 121 paropływów             | „ 14,301 „                              |
| 473 lokomotywów            | „ 30,737 „                              |

Przezo stojące maszyny posiadają w przecięciu najmniejszą siłę działania (siłę 134 koni), paropływy największą (siłę 118 koni), a lokomotywa prawie średnią (o sile 65 koni). Co do liczby jest najwięcej maszyn stojących (60%), a najmniej paropływów (8%), gdy przeciwnie ogółowa siła działania maszyn stojących jest najmniejsza (21%), a lokomotywów największa (54%).

Z istniejących maszyn parowych było:

|  |
|--|
| 2394 o sile 53,978 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> koni w ruchu, |
| 56 „ 1,574 „ nieczynnych, a                                  |
| 47 „ 1,600 „ budowało się;                                   |

a zatem 93%, 4% i 3% według liczby, a 94%, 3% i 3% według siły działania. Ztąd wynika, że udział jaki mają stojące bez użytku i budujące się maszyny parowe w ogóle, tak co do liczby jako też siły, jest prawie równy i tylko mało co się różni.

Z istniejących maszyn parowych należały do administracji państwa:

|                     |            |
|---------------------|------------|
| 72 stojących o sile | 1,295 koni |
| 200 statków         | „ 2,064 „  |
| 271 lokomotywów     | „ 20,982 „ |

w ogóle 363 maszyn o sile 24,341 koni, czyli prawie czwarta część według liczby, a trzy siódmych części według siły działania. Te części wynoszą w stojących maszynach 5% i 17%, w parostatkach 17% i 14%, a w lokomotywach 57% i 68%.

Z tych wybudowano:

|  |
|--|
| 948 maszyn o sile 26,768 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> koni w kraju,   |
| 534 „ „ 30,213 „ zagranicą, a zaś  |
| 15 „ „ 171 w niewiadomych warsztatach. Policzyszy te ostatnie zupełnie do produkcji zagranicznej, okazuje się, że 33% według liczby, a 47% co do siły działania istniejących maszyn parowych w kraju zbudowano. Niepomyślny ten stosunek odnosi się najszczególniej do statków parowych, których tylko 6% i 5% w kraju zbudowano, podczas gdy krajowe fabryki 77% i 73% istniejących maszyn stojących i 53% i 56% lokomotywów dostarczyły. |

Pod wspomnianymi powyżej ograniczeniami przypadła w przecięciu siła koni w ogóle na 411 zlr., w stojących maszynach na 514 zlr., w parostatkach na 540 zlr., a w lokomotywach na 311 zlr. W maszynach, które były fabrykowane w warsztatach krajowych, kosztowała siła koni przeciętnie 367 zlr., a w maszynach z fabryk zagranicznych 443 zlr., a w szczególności w stojących 504 zlr. i 551 zlr., w parostatkach 560 zlr. i 539 zlr., a w lokomotywach 303 zlr. i 320 zlr. Nawet z tych lubo jeszcze wielu warunkom u-

legających liczb można poznać, że kraj nasz może najłatwiej konkurować z zagranicą pod względem maszyn stojących, a najmniej pod względem lokomotywów i że zagranica pod względem parostatków wyprzedza nasz kraj stanowczo. Na uwagę zasługuje to, że z 23<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona złotych reńskich, które istniejące parowe maszyny kosztowały, niemal 13<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona (a z tych więcej niż połowę na parostatki) zagranicznym fabrykom zapłacono. (L. k. a.)

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

**Wiedeń**, 22. listopada. Obrady konferencji celnej toczą się bez przerwy, a nawet mniej ważne kwestye rozbiegane są z największą dokładnością. Uczynione ze strony Austrii propozycje są tak obszerne, że o prędkim zakończeniu konferencji ani myśleć nie można. O toku obrad przedkładają regularnie Cesarzowi Jego Mości sprawozdanie.

— Ministerium sprawiedliwości nakazało, ażeby we wszystkich wyrokach karnych, równie jak w sądowych rozporządzeniach, któremi się na jaką osobę zasądza pieniężną karę, wyrzeczono oraz tę karę aresztu, która w razie niezapłacenia pieniężnej kary wstępuje na jej miejsce, i według tego za każde 5 zlr. m. k. zasądzonej karnej kwoty w drodze zmiany należy jeden dzień aresztu wyznaczyć.

— Niedawno przesłano izbom handlowym projekt do ustawy o przyszłym oznaczeniu czystej wartości złotych i srebrnych towarów dla sprawozdania. Ułożony referat na zasadzie namienionego sprawozdania jest już skończony, jakoż nowa ustawa o pancerowaniu będzie wkrótce wzięta pod konkluzyjną naradę, gdyż i ten przedmiot przyjdzie pod obrady w konferencyach celnych.

— Toczące się w Paryżu obrady nad połączeniem poczty francuskiej z austryacką *respective* z austryacko-niemieckiem zjednoczeniem pocztowym są ukończone i przywiodły do pożądanego rezultatu. Austryacki deputowany, sekcyjny radca pan Löwenthal uda się temi dniami z powrotem do Wiednia, dla przedłożenia traktatu odnośnego do ratyfikacji. (Ll.)

(Wiadomości z krajów koronnych.)

— Z natchnienia prezydenta obwodowego hrabi *Mercadin* utworzyło się w Pradze przedsiębiorstwo ograniczające się dotychczas na samą tylko stolicę czeską; nie wątpić jednak, że wkrótce pójdą i na prowincyi za tym przykładem.

Przy wspólnym bowiem udziale kilku prywatnych, którzy zaliczyli kapitał bez żadnych procentów, zawarto z pewnym właścicielem kopalni węgla pod Aussig umowę względem dostawy przeszło 200,000 cetnarów węgla kamiennego, a tym sposobem można teraz dostać w Pradze cetnar węgla tych za umiarkowaną cenę 26 kr. łącznie już z kosztem przywozu do miasta.

Środek ten przyjęto z powszechnem upodobaniem, zwłaszcza, że przezo zmniejszyły się znacznie ceny węgla i drzewa opałowego. Jakoż mieszkańcy miasta Pragi używają na opał coraz więcej węgla znajdującego się w Czechach w tak wielkiej ilości, a z czego potąd bardzo mało korzystano.

Ubolewać tylko nad tem należy, że dyrekcya północnej kolei niezdolna przy najlepszych zresztą chęciach podźwignąć należycie trybu dostawy węgla, przezo ceny tego materiału opałowego — przy terażniejszym zwłaszcza składzie rzeczy, jeszczeby niżej wypadły.

— Mianowana dla kraju koronnego Morawii komisya krajowa dla uwolnienia gruntów od ciężarów ukończyła już likwidację wszystkich należności, za które słuszne przypada wynagrodzenie, tudzież należności wciągniętych do tej rubryki w drodze urzędowej lub na żądanie stron interesowanych; dalej ukończyła buchalteryczną rewizję operatów abolicyjnych i asygnowanie sprawdzonych rent czynnych i biernych. Zaczem na mocy przyzwolenia p. ministra spraw wewnętrznych rozwiązano pomienioną komisję krajową istniejącą od miesiąca sierpnia 1849. (L. k. a.)

**Tryest**, 19. listopada. Wczoraj zawiązał tu z przyładka Hajti statek „Aglac“ z ładunkiem kawy. Jestto pierwszy okręt, który tutaj przybył pod hajtyjską banderą (Faustyn I.). Banderą jest błękitna i czerwona w dwóch horyzontalnie bieżących wstęgach. (Abbl. W. Z.)

(Kurs wiedeński z 26. listopada 1852.)

Obligacje długu państwa 5% 94<sup>1</sup>/<sub>8</sub>; 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% 84; 4% 75<sup>1</sup>/<sub>8</sub>. 4% z r. 1850 —. wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 138<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. Wiedeński bank —. Akcy bankowe 1337. Akcy kolei półk. 2380. Głognickiej kolei żelaznej —. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 721<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Lloyd —.

## Anglia.

(Uroczysty pogrzeb zwłok księcia Wellingtona.)

**Londyn, 18. listopada.** Już wczoraj przez cały dzień ożywione były ulice, które dziś rano po pogrzebie miały być już zwykłą masą ludą. Z wszystkich stron kraju przybyły tu tysiące na tę żałobną uroczystość. Chociaż wieczór o dziewiątej godzinie deszcz zaczął padać i prawie całą noc nieustawał, a nadmiar około czwartej godziny dziś rano formalny orkan się zerwał, jednak bardzo wiele osób zostało przez noc na ulicy, ażeby naprzód zająć dobre miejsce do przypatrzenia się pochodowi pogrzebowemu, a ze świtem były już wszystkie miejsca na całej drodze pochodu napełnione widzami. Przed szóstą godziną wyruszyły wojska i zaczęły zajmować swoje stanowiska. O tym samym czasie nadjechały także powozy żałobne; powozy królewskie zajęły od bramy pałacu Buckingham, między nimi także powozy przeznaczone dla zagranicznych deputacji wojskowych. Po ósmej godzinie zaczął się formować pochód przy gmachu House-Guards. Środkowym punktem tamtejszego widowiska był wielki namiot, pod którym stał karawan, otoczony niezliczonymi chorągiewkami, na około stał korpus oficerów w gali z krepą na szpadach, na uniformach około hełmów i kapeluszy. Działła w parku dały sześć minut przed ósmą godziną znak do formowania pochodu. Burza ustała, wiał tylko jeszcze wiatr ostry; deszcz przestał także. Wojska ruszyły pod dowództwem księcia Cambridge i świetnego sztabu generałów, najsamprzód piechota, potem artylerja a za nią konnica; za wojskiem na przód postępowali marszałkowie żałobni, chorągwie, trębacze i dobosze, wysokie władze polityczne i sądowe, tudzież zwierchność reprezentacji miasta, dygnitarze kościoła i członkowie izby wyższej i niższej. Bezpośrednio za chorągwią Wellesleyów szli członkowie najwyższego trybunału i ministrowie, potem lord-major, który się przy Templebar przyłączył do pochodu, a za nim adjutanci zmarłego księcia z dworskim orszakiem księcia Alberta. Potem jechał sam książę Albert w szczęśliwej karecie żałobnej, za nim powiewał wielki sztandar Anglii, za którym, gdy pochód stanął przed kościołem św. Pawła, duchowieństwo zajęło miejsce; następnie jechały w powozach żałobnych wojskowe deputacje Hiszpanii, Rosji, Prus, Portugalii, Holandii i Hanoweru, przewodnicy tych deputacji nieśli laski marszałkowskie armii swych państw; nakoniec niósł margrabia Anglesey na czarnym aksamitnym wezgłowie angielską laskę marszałkowską, a herold Clarenceaux niósł również na czarno aksamitnym wezgłowie książęcą koronę zmarłego, przy nim jechało ośmiu angielskich generałów w dwóch powozach żałobnych; potem jechał karawan z zwłokami księcia pokryty bogatym czarnym kirem ozdobionym herbami i licznymi trofejami. Za karawanem, który ciągnęło sześć par koni, postępowali krewni zmarłego bohater, na czele terażniejszy książę lord Charles Wellesley, Gerard Wellesley i William Wellesley; cały orszak żałobny rodziny zmarłego zajmował 15 karet. Za nimi postępowali koń ulubiony zmarłego prowadzony przez koniuszego, potem prywatne powozy zmarłego i terażniejszego księcia. Dalej kroczył z muzyką żałobną na czele orszak oficerów i żołnierzy z wszystkich pułków angielskich, po dziewięciu z każdego pułku. Za nimi znowu muzyka żałobna i powozy żałobne, które królowa i rodzina królewska posłała na obchód pogrzebowy. Na ostatku szedł jeszcze oddział wojska. Wnet po wyruszeniu całego orszaku pogrzebowego wypogodziło się niebo a słońce oświeciło promieniami swymi wspaniały obchód

żałobny. Gdy pochód mijął pałac Buckingham, salutował każdy oddział wojskowy Jej Mości królowej. Przed jedenastą godziną uformował się pochód przed wejściem do kościoła św. Pawła. Duchowieństwo towarzyszyło trumnie do chóru. Odprawiono nabożeństwo żałobne, po którym lord-biskup pobłogosławił zwłoki księcia, a potem spuszczone je do poświęconego grobu w pobliżu grobu Nelsona. — Podczas całej uroczystości żałobnej niewydarzył się żaden przykry wypadek.

## Francya.

(Wiadomości bieżące. — „Pays“ o manifestach ogłoszonych w „Monitorze“. — Odpowiedź dziennika „Union“ na artykuł Monitora.)

**Paryz, 19. listopada.** Zdaje się, że pogłoski o sprzysiężeniach, spiskach na życie prezydenta, zamachach itp. na jego osobę, w ostatnich dniach tak się wzmożyły, że rząd widział się zagnanym zaprzeczyć je stanowczo urzędowym doniesieniem w „Monitorze“. To samo spowodowało także prefekta policji przypomnąć plakatami surowe kary postanowione na wszystkich tych, co choćby nawet w dobrej wierze rozszerzają fałszywe wiadomości.

Redukcja czynnego stanu armii nie zrobiła jak się zdaje, tak wielkiego wrażenia, jak się spodziewano, a to zapewne dlatego, że dawniejsze pogłoski zapowiadały daleko znaczniejszą redukcję, zużył się przeto już naprzód efekt skutecznego teraz kroku.

Proklamacja Cesarstwa ma nastąpić dopiero w kilka dni po 2. grudnia bez wszelkich uroczystości. Zmianie formy rządu ma towarzyszyć powszechna amnestya dla przestępstw druku. Na wstawienie się ministra sprawiedliwości otrzymało już teraz wielu politycznych przestępców amnestye.

Między księciem prezydentem i marszałkiem Hieronimem panuje ciągle najlepsze porozumienie. Utrzymują za rzecz pewną, że tylko marszałek, syn jego i księżniczka Matylda otrzymają tytuł „Cesarzewska Mość“, reszta zaś członków rodziny będzie miała tylko tytuł „Wysokość“.

— Dziennik „Pays“ podejmuje manifesta podane w „Monitorze“ do publicznej wiadomości pod obszerną krytykę, protestując z góry przeciw podejrzeniu, jakoby przez równoczesne orzeczenie tych dokumentów zamierzał stawić je w jednej linii. Manifesta rewolucyjne zbija temi samymi argumentami, które przytaczają za wstrzymaniem się od wyborów. W roku 1848 — powiada ten dziennik — było zupełnie otwarte głosowanie, ażeby republika dać prezydenta. Demokraci mieli wtedy władze w swem ręku, wszyscy prefekci, burmistrzowie, urzędnicy, komisarze policji i ajenci byli wtedy organami demokracji. Za kandydatem Ludwikiem Napoleonem przemawiały tylko dwie rzeczy: jego imię i zaufanie kraju. Wszystkie usiłowania, wszystkie zabiegi administracji były za szefem demokracji, sztych i oszczerstwa za synowcem Cesarza. Kto obrał po wyborze w tajnym głosowaniu? demokraci; cóż znaleźli? Oto 500,000 głosów za panem Ledru-Rollin, 1,500,000 za generałem Cavaignac, 6,000,000 za Ludwikiem Napoleonem. Jeżeli więc przy głosowaniu skutecznym pod zarządkiem i dozorem demokratów i przez nich obliczonym, sześć milionów głosów wypadło za Ludwikiem Napoleonem, nim jeszcze wyświadczył jaką usługę Francji, tedyby teraz, gdy Francję ocalił, nie było nic dziwnego, gdyby się ośm do dziewięciu milionów głosów za nim oświadczyło.

— Dziennik „Union“ występuje w polemice swojej przeciw „Monitorowi“ z następującymi uwagami:

## Studnia zaklęta.

(Ciąg dalszy.)

Nastąpiła chwila strasznej niepewności, napiętego oczekiwania — krótko trwało, bo w mgnieniu oka stał Douglas nieuszkodzony po tamtej stronie przepaści! — O! z jakże błogiem uczuciem odetchnęli wszyscy, z jakże serdecznymi oklaskami witali Osmonda, gdy obchodząc powoli urwisko zbliżał się ku miejscu zebrania. Ale on nie zważając wcale na te oznaki upodobania, a mniej jeszcze na żywe gratulacje, jakimi go przyjęto, szedł bez najmniejszego wyrazu w twarzy prosto ku miejscu, gdzie Kathleen stała — nie owa dumna imponująca Kathleen, lecz drżące, zatrwożone dziewczę — i doręczył jej kwiaty odzyskano drogą ofiarą szczęścia całego życia! Jednak i tu nie opuściła go rzadka przytomność umysłu i podziwienia godny takt postępowania, wygłosił bowiem zwyczajem dawnego rycerstwa kwiecistą przemowę do „czarownicy królowej piękności“, a do damy serca swego rzekł po cichu:

— „Zakład za zakład, Miss O'Brien, — wet za wet: kwiaty należą znowu do pani, ale ja odbieram serce, które pani poraz pierwszy tak nierozważnie ofiarowałam: z radością je oddałam, ale z większą jeszcze radością żądam zwrócenia daru tak mało cenionego, tak źle użytego.“ Rzekłszy to odszedł od niej. — Kathleen zmieszana i przerażona na chwilę swym własnym czynem i nieszczęsnymi skutkami jego stała jakby przykuta do ziemi; ale niehawem ukryła urażoną dumę i miłość niewieścią, przemówiła słów kilka do kapitałna i powoli zdawała się przybierać dawną wesołość i lekkość umysłu. Wszelako ten uśmiech udany, ta wesołość wymuszona nie

pochodziły z serca. Mechanicznie umysł się wywiązywał, a wewnątrz wrzała okropna bolesność, dręczyło dotkliwie cierpienie. Schodząc z pagórka spojrziała raz jeszcze na Osmonda: i on równie zdawał się być spokojnym, a nawet spokojniejszym od niej, chociaż nie trudno się domyśleć, co się w duszy jego działo.

Tak to często przesuwają się przez scenę akt dramatu życia; w krótkim przeciągu czasu tworzy lub niszczy się w ten sposób szczęście lub nieszczęście — utrwała się na wieki lub ginie w zarodzie! . . .

Zbliżając się w powrocie do zamku zeszło się towarzystwo z gościnnym gospodarzem swoim Sir Johnem Dalrymple. Dziwił się, że tak długo bawili i niebawem dowiedział się co zaszło podczas przechadzki.

— „Ah! na miłość Boga, kochany Osmondzie“ — zawołał sir Dalrymple — jakaż zapamiętałość! Możesz prawdziwie dziękować Bogu, żeś z życiem uszedł, bo to istotnie okropne niebezpieczeństwo. — „A przeciw pani, Miss O'Brien, można by słusznie wnieść oskarżenie za zabójstwo; albo raczej“ — dodał widząc Kathleen zmieszana — zastosować przynajmniej wydany w jednym z naszych iryjskich sądów przysięgłych wyrok tej treści: Niewiuna, ale byłoby lepiej, żeby tego więcej nie czyniła.“

— „Miss O'Brien“ — rzekł Osmond spoglądając na Kathleen — „uważa to niebezpieczeństwo za mało znaczące, a narażenie życia

„Jak może *Monitor* w wilię głosowania mającego decydować o zaprowadzeniu czyli raczej o dalszem istnieniu dynastji stawić udziałność ludu jako główną i jedyną zasadę? Czyliż niewidzi, że ta nowocześniejsza zasada, która dopiero z ery rewolucyjnej wzięła początek, pogodzić się nie da z zasadą dziedziczności? Jakże mógł nieważnie się, napisać następujące wyrażenie:

„Odlączając się od swoich dynastji niezapomniał kraj ani o ich zasługach ani o ich sławie; ale na mocy tego samego prawa, które ich wyniosło na tron, gdy reprezentowały życzenia i interesa narodu, oddał ich znów, gdy przestały zgadzać się z ich zasadą, i gdy duch, który je ożywił, już przestał być duchem narodu.“

Niezmiernie ta doktryna do uprawnienia wszystkich rewolucyj? Niemogłaby każda insurekcja tem się tłumaczyć, „że dynastja już się nie zgadza z życzeniami i interesami kraju, i odwołując się do tego tytułu użyć prawa „oddalić ją“ to jest obalić, nawet przemocą? Ktoż ma być sędzią dnia i godziny, kiedy „dynastja już przestała być ożywioną duchem narodowym?“ Heż to razy od lat pięćdziesięciu stawiano już na czele woli ludu? i do jakich ostateczności nieprzywiodło już to oznaczenie wykładane z mniejszą lub większą słusznością? Któż zdola obliczyć niebezpieczeństwa, któremi zagrożony jest każdy socyalny i polityczny porządek oparty na tak ruchomej i strasznej podstawie?

I czyliż właśnie, ażeby uniknąć tych nieszczęsnych ewentualności, „ażeby“ zamknąć erę rewolucyj, instynkt Francji niewitał zawsze znów *dziedziczność*, która niczeminnem nie jest, jak abdykacja tej strasznej udziałności ludu?“ (A. B. W. Z.)

(Ogłoszenie prefekta policyi.)

**Paryż**, 19. listopada. *Minister policyi* polecił prefektowi policyi w Paryżu, ażeby o wszystkich osobach, których przeszłość lub inne stosunki charakterystyczne mogłyby zwrócić na siebie uwagę władz publicznych, powziął bliższą wiadomość, a po jej zasięgnięciu wydano na mocy ustawy o obcych z 9go lipca 1852 egłcszenie następującej osnowy: „Zważywszy, że N. N. nie ma w departamencie Sekwany stałej siedziby, i nie posiada żadnych środków utrzymania życia, przeto zakazuje się N. N. na lat dwa pobytu w departamencie Sekwany. Rozporządzenie to będzie mu oznajmione z wezwaniem zastosowania się doń w przeciągu 24 godzin i z zagrożeniem w razie przeciwnym karą więzienia prawem przepisana, tudzież karami policyjnymi.“ (Pr. Zlg.)

(Ogłoszenia w „Monitorze.“ — Odezwa dziennika „Pays“ do wyborców w Paryżu. — Doniesienia z departamentów.)

**Paryż**, 20. listopada. „*Moniteur*“ ogłasza dekret prezydenta przyzwalający na utworzenie banku pod nazwą: „Powszechnie stowarzyszenie mobilarnego kredytu.“ Pomieniony dziennik nie zawiera odnoszących się do tego statutów, natomiast jednak ogłasza zakaz wyjęty z osobnego artykułu tego dekretu, subskrybowania bez przyzwolenia rządowego pożyczki na zagraniczne papiery.

— „*Moniteur*“, przytacza dalej dłuższe sprawozdanie o *stosunkach Algierji*, i upewnia, że tam zupełny spokój panuje. Wiadomość o uwolnieniu *Abd-el-Kadera* nie sprawiła według tego sprawozdania wcale żadnego na tamtejszych krajowcach wrażenia: Niektóre pokolenia arabskie wiedziały już dawniej o tem wydarzeniu.

— Dziennik „*Pays*“ z dnia dzisiejszego zawiera odezwę do *wyborców w Paryżu*, w której rozwodzi się nad spokojnem głosowaniem mającem nastąpić dnia 21. i 22go, a między innymi mówi:

ludzkiego drobnostką u niej w porównaniu z posłuszeństwem ku jej rozkazom — bo nie śmiem powiedzieć *kaprysom!*“

Pocziwy baron domyślił się, że coś między nimi zachodzi.

— „Szkoła wielka,“ — odezwał się po chwili — że nie byłem z wami, bo byłym te młode zapalone głowy w porządku utrzymał. Miss O'Brien powinna za karę przedsięwziąć pielgrzymkę do „*studni zakłętej*“ i poznać tam los pewnej damy, która na rozkazy posłusznych rycerzy gotowych zawsze na skinienie wykonywać jej najskrytsze życzenia. Ale gdzież się podziała? — zniknęła?“ dodał patrząc na około.

Jakoż Kathleen oddaliła się istotnie nie mogąc znieść dłużej tak dotkliwych przymówek. Pobiegła do „pokoju namiotowego“ i znów usiadła przy oknie z głową opartą na ręce. „Ach, jakżeż mię głowa boli, rzekła do siebie. Jakoż istotnie skronie jej drgały, serce bić przastawało, myśli się mięszały i jakaś przykra niewysłowiona boleść ścisnęła piersi — a żadna łaza dobroczynna nie ulżyła piekącym zrenicom. I w tym stanie siedziała długo, dopóki nie posłyszła zbliżające się na korytarzu szybkie kroki i żwawe rozmowy — a niebawem weszły do pokoju jej wesole towarzyszki. Biedaczka chciała ukryć swój stan i byłaby wszystkie skarby swoje oddała, gdyby mogła była mieć w tej chwili choć małeńki kącik dla siebie! ażeby tylko być samą! — Zagadniona dlaczego się tak prędko oddaliła, odpowiedziała krótko, że była niezmiernie znużona, a chcąc przerwać dalszą rozmowę zawołała służącą i zaczęła robić przygotowania do toalety wieczornej. Izabela zbliżyła się ku niej mówiąc:

— „Przecież powinnaś była dosłuchać z nami opowiadania barona.“

„Mamy powszechnie głosowanie bez dawniejszych tylko zdroźności, pełne szlachetności i jasniejące majestatem spokoju! Masy nie cisną się już do urny dla zdobycia jej przebojem; zbliżają się do niej z spokojną powagą obywateli wielkiego narodu, którzy chcą o przyszłości kraju swojego stanowić. Możemy dalej oświadczyć, że przystąpią do głosowania w pełnej liczbie: wszyscy bowiem pojmują ważność aktu spełnić się mającego, konieczność utwierdzenia rządu nowego we Francji na szerokiej i niewzruszonej podstawie. Każdy będzie się chciał tem zaszczyścić, że z swojej strony przyłożył się do wzniesienia politycznej budowy, która przypominając Napoleona i Karola Wielkiego zwać się będzie „Cesarstwem francuskim.“

— Sprawozdania z departamentów umieszczają ciągle *proklamacje prefektów* do wyborców i inne dokumenta odnoszące się do przyszłego głosowania. Prefekci i urzędnicy nie ustają w swej gorliwości, i starają się wszelkimi sposobami zachęcić wyborców do głosowania. W *St. Quentin* odbęda się dnia jutrzejszego nawet festyny, a wyborcy z kilku przedmieść zbierają się w masach z chorągiewkami swemi, i udadzą się z uroczystością do urny. Prefekt z Tuluzy, p. *Chappuy*s *Montlarville* rozporządził, aby cyfry wotum na Cesarstwo z departamentu wyższej Garony wyrzeto na spizowych i marmurowych tablicach, tamte dla Tuluzy, te zaś dla głównych miast okregowych, a to „dla uwiecznienia czynów przez naród francuski roku zchwiania 1852 za wolą Bożą dokonanych.“ (Pr. Zlg.)

## Doniesienia z ostatniej poczty.

**Paryż**, 23. listopada. W departamencie Sekwany wypadło 208,600 „Tak“, a 53,600 „Nie.“ W armii głosowało 80,000 „Tak“ a 3000 „Nie.“

**Paryż**, 24. listopada. Natłok do urn wyborczych był także w departamentach wielki. Obliczono w ogóle, że tylko dziesiąta część głosowała „Nie.“

**Turyń**, 20. listopada. Izba deputowanych dyskutowała nad wnioskiem do ustawy względem emphyteutycznego posiadania sardyńskich domenów. *Dabornida* złożył przysięgę jako senator.

**Rzym**, 18. listopada. Obydwa bataliony drugiego pułku papieckiego przybyły tutaj.

**Palermo**, 14. listopada. Drugi krater Etny otworzył się w stronie południowej pierwszego.

**Sztokholm**, 16. listopada. Stan zdrowia króla polepszył się cokolwiek.

## Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Sandeckim.)

**Sącz**, 20. listopada. W pierwszej połowie bieżącego miesiąca płacono na targach w Starym-Sączu, Nowym-Targu i Nowym-Sączu w przecięciu za korzec pszenicy 8r. 24k.—9r. 28k.—8r. 27k.; żyta 7r. 12k.—8r. 26k.—7r. 49k.; jęczmienia 4r. 50k.—5r. 48k.—5r. 8k.; owsa 2r. 39k.—3r. 12k.—2r. 36k.; hreczki 5r. 6k.—9r. 28k.—3r. 12k.; kukurduzy 7r.—0 6r. 24k.; ziemniaków 2r. 24k.—2r. 24k.—2r. 48k. Cenar siana kosztował 48k.—1r.—1r., wotny 24r.—32r.—80r.; nasienia konicza 40r.—0—40r. Sag drzewa twardego 4r. 44k.—6r.—6r. 24k., miękkiego 2r. 48k.—3r. 12k.—4r. 48k. Funat mięsa wołowego sprzedawano po 2<sup>1</sup>/<sub>5</sub>k.—4<sup>1</sup>/<sub>5</sub>k.—3<sup>1</sup>/<sub>5</sub>k. i garniec okowity po 2r. 40k.—2r.—2r mon. konw.

— „Wszakże slyszalam — czy myslisz może o tym wyroku iryjskiego sądu przysięgłych?“

— „Nie, nie,“ — odpowiedziała Izabela z uśmiechem — „o studni zakłętej“ — coś bardzo strasznego; a jednak chciałabym sama doświadczyć.“

— „O! proszę cię, opowiedz mi, kochana Izabelo, — rzekła Kathleen uradowana niezmiernie, że sama nie potrzebuje nic mówić.

— „Ależ lube dziecię, ja nie mam czasu; nie skończę toalety. Jest to bardzo długa historia, a koniec jej następujący: Za jakiś grzech okropny jednej z matek rodu tego domu jest ta mała studnia w tutejszym parku zakłęta; a dziewczica któraby miała odwagę w piątek o północy podjąć tam pielgrzymkę, zmazać chustkę od nosa w wodzie i ukląklszy na wielkim kamieniu przy studni zmówić modlitwę do jego szatańskiej mości, a potem wrócić do domu i powiesić chustkę przy ogniu, ażeby wyschła, będzie tem wynagrodzoną, że ujrzy bohatera, za którego według zrzędzenia losu ma pójść za mąż.“

Przy końcu opowiadania spojrzala Kathleen szybkim i ożywionym wzrokiem na Izabelę, a potem obróciwszy się ku bukietowi białych róż przeznaczonych do ozdobienia jej pięknej główki i na pozor zajęta ich układaniem rzekła:

— „Co za okropna myśl! Ale spiesz kochana Izabelciu i ubieraj się prędko, żebyś się nie spóźniła.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Ceny targowe w obwodzie Tarnopolskim.)

**Tarnopol**, 18. listopada. Według doniesień handlowych sprzedawano w pierwszych 14 dniach b. m. na targach w Tarnopolu, Zbarażu i Trembowli w przecięciu korzec pszenicy po 5r.47k.—4r.54k.—5r.36k., żyta 4r.12k.—3r.49k.—4r., jęczmienia 3r.25k.—3r.6k.—2r.48k., owsa 2r.34k.—2r.2k.—2r., hreczki 3r.44k.—3r.—4r., kartofli 2r.24k.—1r.28k.—1r.40k. Cetrar siana po 54k.—1r.24k.—1r., wełny 120r.—80r.—0., nasienia konicza tylko w Tarnopolu 16r. Za sąg drzewa twardego placono 10r.—10r.48k.—4r., miękkiego 0—8r.—3r.36k. Funt mięsa wołowego kosztował 3<sup>3</sup>/<sub>5</sub>k.—3<sup>1</sup>/<sub>5</sub>k.—4k. i garniec okowity 1r.52k.—1r.4k.—1r.36k. m. k.

**Kurs lwowski.**

Dnia 26. listopada.

|  | gotówką |     | towarem |     |
|--|---------|-----|---------|-----|
|  | złr.    | kr. | złr.    | kr. |
| Dukat holenderski . . . . . mon. k.                | 5       | 25  | 5       | 29  |
| Dukat cesarski . . . . . " "                       | 5       | 31  | 5       | 34  |
| Półimperyj zł. rosyjski . . . . . " "              | 9       | 30  | 9       | 34  |
| Rubel śr. rosyjski . . . . . " "                   | 1       | 51  | 1       | 52  |
| Talar pruski . . . . . " "                         | 1       | 41  | 1       | 43  |
| Polski kurant i pięciozłotówk. . . . . " "         | 1       | 22  | 1       | 23  |
| Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. . . . . " " | 90      | —   | 90      | 15  |

**Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.**

Dnia 26. listopada 1852.

|   | złr. | kr. |
|---|------|-----|
| Kupiono prócz kuponów 100 po . . . . . mon. konw. | —    | —   |
| Przedano " " 100 po . . . . . " "                 | —    | —   |
| Dawano " " za 100 . . . . . " "                   | 90   | —   |
| Żądano " " za 100 . . . . . " "                   | 90   | 30  |

(Kurs wekslowy wiedeński z 26. listopada.)

Amsterdam l. 2. m. 161<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. Augsburg 116<sup>1</sup>/<sub>2</sub> l. uso. Frankfurt 115<sup>5</sup>/<sub>8</sub> l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 172<sup>1</sup>/<sub>4</sub> l. 2. m. Liworna 113<sup>1</sup>/<sub>4</sub> p. 2. m. Londyn 11.26<sup>1</sup>/<sub>2</sub> l. 3. m. Medyolan 116. Marsylja 136<sup>3</sup>/<sub>4</sub> l. Paryż 136<sup>3</sup>/<sub>4</sub> l. Bukareszt — Konstantynopol — Agio duk. ces. — Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. 94<sup>5</sup>/<sub>16</sub> lit. B. 110<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Pożyczka z roku 1852 94.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 24. listopada. o pół do 2. po południu)  
Ces. dukatów sęplowanych agio 21<sup>7</sup>/<sub>8</sub>. Ces. dukatów obrączkowych agio 21<sup>3</sup>/<sub>8</sub>. Ros. Imperyały 9.26. Srebra agio 16 gotówka.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 23. listopada.)

Metal. austr. 5% 81; 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> 72<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. Akcy bank. 1372. Sardyńskie — Hiszpańskie 45<sup>1</sup>/<sub>8</sub>. Wiedeńskie 102<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. Losy z r. 1834 191<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; 1839 r. 118<sup>1</sup>/<sub>4</sub>.

(Kurs giełdy berlińskiej z 23. listopada.)

Dobrowolna pożyczka 5% 101<sup>1</sup>/<sub>8</sub> p. 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% z r. 1850 103<sup>1</sup>/<sub>8</sub>. 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% z r. 1852 103. Obligacje długa państwa 93<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. Akcy bank. 109<sup>1</sup>/<sub>4</sub>. l. Pol. list. zastaw. —; nowe 97<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; Pol. 500 l. 91; 300 l. 157 l. Frydrychsdory 13<sup>1</sup>/<sub>12</sub>. Inne złoto za 5 tal. 11. Austr. banknoty 88<sup>3</sup>/<sub>4</sub>.

**Przyjechali do Lwowa.**

Dnia 26. listopada.

PP. Fischer Franc., c. k. komisarz obwodowy, z Tarnopola. — Borgiasz Franc., z Belzca.

**Wyjechali ze Lwowa.**

Dnia 26. listopada.

Hr. Baworowski Włodzimierz, do Krakowa. — Hr. Dzieduszycki Juliusz do Jarczowic. — Br. Jósika Jan, c. k. pułkownik, do Gajów.

**Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.**

Dnia 26. listopada.

| Pora          | Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum. | Stopień ciepła według Reaum. | Średni stan temperatury dog. 6. zr. | Kierunek i siła wiatru | Stan atmosfery       |
|---------------|--|------------------------------|-------------------------------------|------------------------|----------------------|
| 6 god. zran.  | 27 11 38   | + 2 <sup>o</sup>             | + 3 <sup>o</sup>                    | półno-zach.            | poch. deszcz i śnieg |
| 2 god. pop.   | 27 11 98   | + 3 <sup>o</sup>             | 0 <sup>o</sup>                      | "                      | " "                  |
| 10 god. wiec. | 28 0 98  | + 2,5 <sup>o</sup>           |                                     | cicho                  | " "                  |

**T E A T R.**

*Dziś*: Na dochód kapelmistrza teatru polskiego i niemieckiego pana Schürer operą niem.: „Der schwarze Domino.“

**K R O N I K A.**

Obok kilku dawniejszych oper temi czasy przedstawianych dwie odniosły szczególniejszą pochwałę: „*Maria di Rohan*“ zeszłej soboty, i „*Linda di Chamounix*“ we wtorek. Chociaż znane, i jak osobiście Linda, tylekroć powtarzane, wywoływały zawsze oklaski nadzwyczajne, bo za każdym przedstawieniem artystka przewodząca pierwszym rolom: Pani *Schreiber Kirchberger* umie tyle udzielić nowego wdzięku, tyle nowych podsunąć obrazów, że opera przez to nowej przybiera postaci i nowe ubudza wrażenia. Ma każda opera kompozytowi dobrego mistrza, pewne sceny, w których zawiązuje się obraz wszystkich uczuć, chęci i myśli wypływających ze zdarzenia dramatycznego; scena ta stanowi właściwie rozstajny rozwój całego toku, gdyż po niej następować musi stopniowe, lub wedle charakteru sztuki gwałtowne omdlenie uczucia. Takie sceny przedstawia kompozytor w najwyższym świetle i wyrabia ze szczególniejszą troskliwością. Lecz to prawo, acz tak naturalne, na pozór tak łatwe, rzadko która opera przedstawia w prawdziwej czystości, gdyż tylko natchnienie i genialny pogląd wielkiego mistrza umieją dopatrzeć rzetelnych skrytości serca i sploty uczuć zestawić; i dlatego to tyle oper, chociaż weale ozdobne i w melodye, czyli jak mówią, w kompozycyie bogate, martwieją gdy się posłucha ich kilka razy, a to stąd, że w nich schybione albo zatarte jest stanowisko odlewu całej potęgi uczuć, dokąd się wznieść musiała dusza artysty śpiewaka, ośnową rzeczy przejęta. Artysta w takim przypadku śpiewa, może nawet i pięknie śpiewa, ale kunszt jego rozlany po drobiazgach uczuciowych nie wydaje całej jedności sztuki, i staje się podobnym salonowej śpiewaczce przy fortepianie, która chociaż różne kompozycyie z duszą odspiewuje i podoba się, nigdy życia nie wskrzesi. A oper tego wytworu jest wiele, — ze starej szkoły prawie wszystkie są na ten sposób. Nad nasz to zakres poprzeć tę prawdą dowodami; ale co „*Lindę*“ tak powabną, tak wdzięczną czyni, jest Finale w drugim akcie, scena tak zwana „*gran del delirio*“, bo Mistrz złał w niej wszelkie uczucia pociechy, miłości, nadziei, zazdrości, wiary, rozpacz, jak się wywiązywały z osnowy sztuki. Kilka małych wierszyków autora przeprowadza kompozytor w zwrotach po dwa, każdy, sześć razy, prawie jednostajnych, ale tem samem zostawia artystyce pole wolne oddawać każdy zwrot takim uczuciem, jakie jej sercu podsunąć mogą własny talent, natchnienie i szczere przejęcie się duszą całego dramatu. Ilkroć w tej scenie słyszeliśmy panią *Schreiber-Kirchberger*, oddźwięk duszy każdą razą był inny, kunszt wpra-

wdzie zawsze ten sam doskonały, oddanie kompozycyie zawsze wierne, ale technienie zawsze było odmienne, zawsze przemiana tak urozmaicona bogactwem myśli nowych, że słuchacz każdą razą z zachwyceniem nowymi oklaski rozstawia talent i dziwną moc jej śpiewu. — Do tego rodzaju scen w „*Maryi di Rohan*“ należy scena tak zwana „*la Maschera*“, gdzie kompozytor podał artystce sposobność wynurzać się z miłości, obawy, wdzięczności, ze strachu, wstydlivosti i tym podobnych uczuć, a to w takiej barwie, jaką jej własne natchnienia serca w obecnej chwili przyzwolą. Obrazy namiętnych wzruszeń, jakie śpiew p. *Schreiber-Kirchberger* w tej scenie przedstawił, stworzyłby mogły wieniec sonetów, gdybyśmy je z osobna oddać zamysłili. Ale dodamy, że mało która opera z taką starannością i wykończeniem, jak *Marya di Rohan* w sobotę była przedstawiona. Dana na dochód samej p. *Kirchberger*, wszyscy artyści przyczynili całej swej sztuki ku jej uświetnieniu. Pani *Hammermeister* w roli *Armanda di Gondi* dwakroć przywołana powtórzyła wdzięczną partycję swoją w drugim akcie z wielką pochwałą. P. *Haimmer*, książę de *Chevreuse* równie wywoływany, kilkakrotnie otrzymywał oklaski; podobnie i p. *Muck* w roli *Hrabiego de Chalais* bardzo chwalony.

**Przewodnik lwowski.**

*Płótna prawdziwe Rumburskie*, szczególniejszej w tem zalety, że nie z warstatów fabrycznych, ale są z umysłu utkaczy samych na urząd wyrabiane; tudzież bogaty wybór *bielizny stołowej* — w handlu p. *Wiacentego Kirschnera*.

*Dywany Angielskie* rozmiaru według upodobania, w desenie najgustowniejsze i osobliwym gatunku — w handlu p. *Wincentego Kirschnera*.

*Obuwie męskie, trzewiki, botynki, buty*, gładkie lub lakierowane, ze skór wyprawy francuskiej i wiedeńskiej, formy według upodobania, a zawsze do nogi, wydaje *Warstat p. Szpileczyńskiego* — głównego przedsiębiorcy w zawodzie swoim we Lwowie, plac *Ferdynanda*.

Na korzyść ubogich miasta Lwowa sprzedają się z daru p. Ant. Kątskiego w sklepie p. *Niemirowskiego* w rynku: „*Marche funebre*“ (odegrany na pogrzebie ś. p. M. hr. *Komorowskiej*), kompozycyie znanego u nas zaszczytnie *A. Gnatkowskiego*. Cena egzemplarza 24 kr. m. k.

**Do dzisiejszej Gazety dołączony jest Dodatek Tygodniowy Nr. 50.**